

# Poniedziałek

## Dokument

**IRENA EICHLERÓWNA.** Przypomnienie sylwetki wybitnej aktorki z okazji 100. rocznicy urodzin. Po debiucie w Wilnie (1929) występowała w Krakowie, Lwowie, Warszawie. Po wojnie grała w Łodzi, Poznaniu i na warszawskich scenach Współczesnego i Narodowego. Zmarła w 1990 r.

TVP KULTURA



17<sup>15</sup>

PAP

## Gala

**POLSKIE NAGRODY FILMOWE ORŁY 2008.** Janusz Morgenstern, wybitny reżyser, a także producent filmowy i telewizyjny, został w tym roku laureatem nagrody za osiągnięcia życia. Pozostałych nagrodzonych poznamy podczas transmitowanej na żywo uroczystości.

TVP 2



19<sup>00</sup>

ANDRZEJ WIKTOR

## Estrada

**ADA RUSOWICZ. NIEBIESKO-CZARNI. POCHWAŁA ŚPIEWANIA.** Przypomnienie widowiska przygotowanego przez Jacka Podkomorzego w reżyserii Ryszarda Kubiaka z 1974 r. Zespół przeżywał wówczas apogeum popularności, a jego piosenki często gościły na listach przebojów.

TVP POLONIA



23<sup>15</sup>

WYDARZENIE  
DNIA



PAT

20.20 TVP 1

## Zazdrość | Teatr Telewizji

**E**sther Vilar, autorka „Amerykańskiej papieżycy” czy „Królowej i Szekspira”, napisała też komedię „Eifersucht”, którą Krystyna Janda w 2001 r. zaadaptowała do Teatru TV. Trzy kobiety rywalizują o mężczyznę. Wzięta pani prawnik Helena Stawiska (Janda) traci męża na rzecz młodszej o 14 lat konkurentki z tego samego apartamentowca. 36-letnia architekt Kama Stern (Dorota Segda) nie nacieszy się nim długo. Mężczyzna zmieni piętrowo, by trafić w objęcia 24-letniej Inki Rudnik (Maria Seweryn), studentki hinduistyki i instruktorki jogi. Rzecz byłaby banałem do kwadratu, gdyby nie autorski chwyt formalny. Panie, mieszkające

w wieżowcu o sześciuset mieszkaniach, nigdy się nie spotykają. Nigdy też nie pojawia się przedmiot ich rywalizacji. Kobiety prowadzą obfitą wymianę myśli za pomocą faksów. U Krystyny Jandy wprost przeciwnie – odrączone niewiniątka wyplakują swoje krzywdy w dekolt poprzędniczki. Irytują podpisywane Leszkowi Stawiskiemu (Jan Englert) teksty („Gdzie jest drugi kapeć?”). W kamerze Edwarda Kłosińskiego Warszawa w swym przepychu przypomina Toronto. Jest więc równie wiarygodna jak zmiękczone niebieskim filtrem obsypane zielonymi liśćmi drzewa w zimie.

Janusz R. Kowalczyk